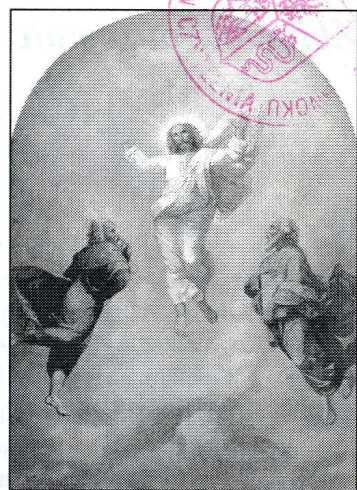
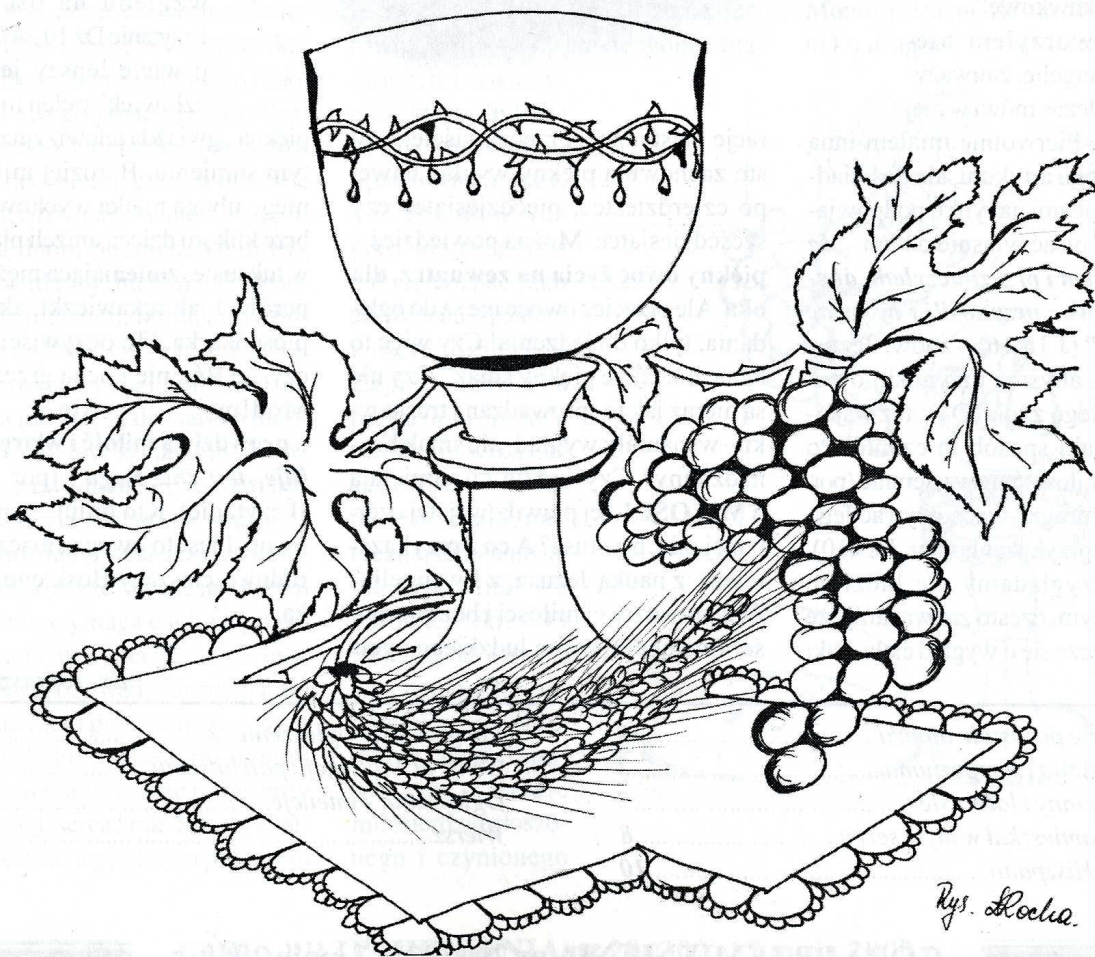


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 20 (302) 17 maja 2009r.



Rys. Koelca.

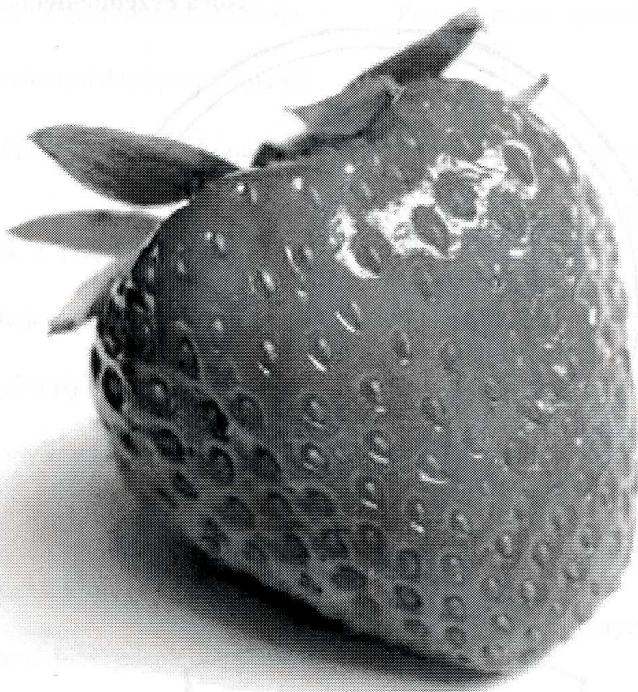
## Owoce bez smaku

Przed chwilą wróciłem z targowiska, na którym można zakupić owoce. Dopiero początek maja (piszę to 8.05), a już są dostępne truskawki. Ich cena jest wygórowana (12 zł), a wygląd kuszący. A jaki jest smak? Wydaje mi się, że są to **owoce bez smaku!** Podobnie jak inne, sprowadzane zza granicy lub sztucznie „pompowane” w szklarniach. Nie mają one smaku, który może zachwycić podniebienie. Tak jak teźniejsze ogórki czy pomidory, które zupełnie różnią się od ogórków i pomidorów uprawianych przez prawdziwych ogrodników, np. mojego tatę. Gdy zerwie się taki owoc na polu, nieważne czy to truskawka, ogórek czy pomidor, to z przyjemnością się je spożywa. Najlepsze zresztą są owoce rwane prosto z krzaka! Postanawiam więc zacząć, aż truskawki będą rzeczywiście „truskawkowe”.

Gdy otworzyłem niedzielną Ewangelię, zauważyłem, że Pan Jezus mówi w niej o **owocach**. Pierwotnie miałem inną koncepcję tego artykułu, ale doświadczenie z owocami na rynku podpowiada mi, żeby pisać właśnie o nich. „**Ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał**” (J 15,16) – mówi Jezus. On pragnie, abyśmy przynosili owoce wspaniałego życia. Daje też wskazówkę, w jaki sposób to czynić. Po pierwsze – miłować się wzajemnie (por. J 15,12) i po drugie – zachowywać Jego naukę, Jego przykazania (por. J 15,10).

Gdy przyglądamy się ludziom współczesnym, często zauważamy, że bardzo troszczą się o wygląd ciała. Taki

ideał człowieka przedstawiają przynajmniej media. „Wielcy tego świata” chcą zachować urodę na długo, dlatego przestrzegają surowej diety, intensywnie uprawiają sporty, korzystają z solarium, usług kosmetyczek, a nawet korygują swój wygląd przez ope-



racje plastyczne. I rzeczywiście, często zachowują piękny wygląd nawet po czterdziestce, pięćdziesiątce czy sześćdziesiątce. Można powiedzieć – **piękny owoc życia na zewnątrz, dla oka**. Ale przecież owoce nie są do oglądania, tylko do jedzenia! Czy więc to życie ma także piękny smak? Czy nie są nieraz jak te sprowadzane truskawki – wspaniały wygląd, ale smak beznadziejny? Czy ludzie ci pamiętają o **MIŁOŚCI**, tej prawdziwej, tej czerpanej od Chrystusa? A co z przykazaniami, z nauką Jezusa, z Ewangelią? Bez prawdziwej miłości i bez wierności Ewangelii, owoc ludzkiego życia

pozostanie kwaśny, gorzki lub zupełnie zgniły od środka, choćby pozornie wydawał się piękny.

Jakie jest moje życie? **Czy przynoszę owoc o wspaniałym smaku?** Czy moje życie jest przejrzyste, czyste, ofiarne? Czy nie troszczę się bardziej o zewnętrzny wygląd, aniżeli o kondycję mojej duszy? Czy nie jestem dobry na pokaz, a to, co wewnątrz, w ukryciu, pod osłoną nocy lub ścian domu, jest zepsute i zgniłe? **Czy moja miłość jest miłością Chrystusową**, czy tylko ukrywaniem pożałdliwości pod płaszczkiem „miłości”? Czy nie spłaszczam nauki Ewangelii, czy jej nie wykrzywiam, nie naginam do własnych słabości? Przecież ten, kto miłuje zachowuje naukę i przykazania naszego Zbawiciela!

Dziś Pan Bóg przekonuje nas także, że nie ma względu na osoby (por. I czytanie Dz 10,34). Dla Boga o wiele lepszy jest „szary człowiek” pełen miłości, niż piękna „gwiazda telewizyjna” o zepsutym sumieniu. Bardziej miła jest dla niego uboga matka wychowująca dobrze kilkoro dzieci, aniżeli pławiąca się w luksusie, zmieniająca mężów (partnerów?) jak rękawiczki, aktorka czy piosenkarka. (To oczywiście nie znaczy, że Bóg nie kocha grzeszników). Módlmy się więc o **prawdziwą miłość i wiarę**. „**Kto miłuje, ten zna Boga**” (por. I J 4,7 – II czytanie). Kto miłuje, ten przynosi owoc. I jest to owoc „smaczny”, „dorodny”, cieszący Boskiego Orodnika.

Ks. Tomasz Grzywna

# *Eucharystia i sympozjum*

## *„125 lat w służbie ubogim Chrystusowym”*

(c.d.).

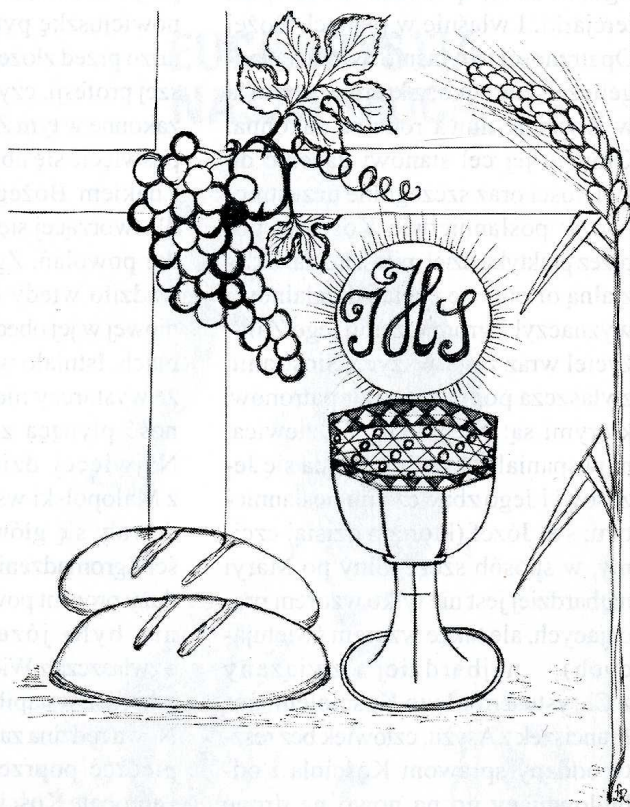
Kolejną, tym razem prelegentką, była **s. mgr Stefania Gertruda Jaworska**, ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa, która kiedyś pełniła obowiązki przełożonej generalnej. Jako temat swojego wystąpienia wybrała zagadnienie: **„Idea Założyciela w działalności Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w latach 1884 – 1945”**. W swój wykład wniosła wiele humoru, co słuchało się z wielką przyjemnością.

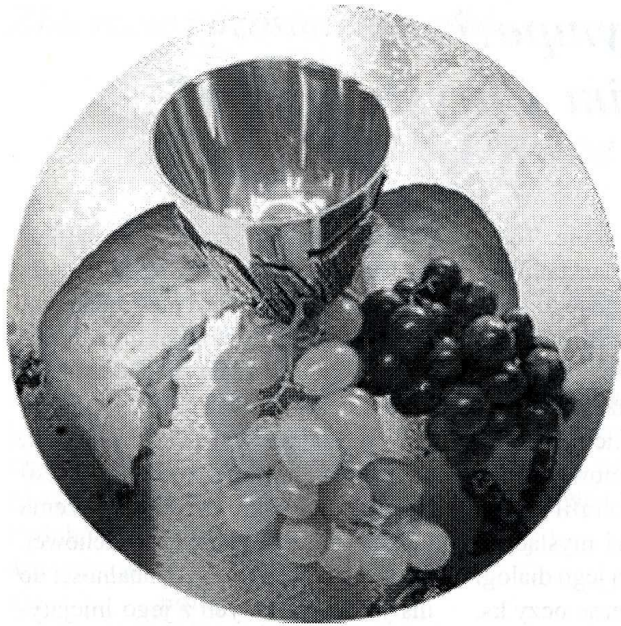
### **„1. Biblijne korzenie.**

Chrystusowy nakaz „Bądźcie miłosierni”, był poprzez dzieje Kościoła dewizą tych, którzy usiłovali żyć Ewangelią do końca. W gronie największych apostołów Bożego Miłosierdzia przełomu XIX i XX stulecia znajduje się św. Zygmunt Gorazdowski (1845 – 1920). Sekret zdumiewającej płodności apostołowskiej księdza Zygmunta tkwi w jego osobistym doświadczeniu i zgłębianiu tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Zygmunt będąc studentem prawa na Uniwersytecie Lwowskim, rozeznał, że Bóg zaprasza go na drogę kapłaństwa. Z powodu nawrotów choroby płuc odmówiono mu święceń. W ogniowej próbie wiary, szukał oparcia u Boga, którego błagał o łaskę spełnienia swego posłannictwa. Prowadzony przez Ducha Świętego złożył wówczas obietnicę, że za okazane mu miłosierdzie całe swoje życie poświęci dla dobra bliźnich. Modlitwa alumna została wysłuchana. Do końca życia pamiętał on, komu zawdzięczał łaskę kapłaństwa oraz zobowiązanie do hojnej posługi miłosierdzia. Oparł je na mocnej skale nauki o miłosiernym Bogu, a w szczególności na perykopie o ewangelicznym Samarytaninie. Historia rozegrana w drodze z Jerozolimy do Jerycha uczy, że miłosierdzie ludzkie wzorowane na Bożym miłosierdziu, wymaga osobistego zaangażowania w sytuację człowieka nieszczęśliwego. Ewangeliczny Samarytanin dostrzegł poranionego, wrzucił się głęboko i własnymi dłońmi zaopatrzył mu rany, a więc miłosierny dotyk wzroku, serca i rąk. Święty Zygmunt okazał się wyjątkowo pojętym

uczniem w Jezusowej szkole. Toteż nazwano go wielkim Samarytaninem Lwowa. Zdumiewa u niego jego zdolność postrzegania potrzeb każdego człowieka, a zwłaszcza będącego w skrajnej potrzebie. Wrażliwym spojrzeniem ogarniał wszystkich, począwszy od porzuconych niemowląt aż po bezdomnych starców. Potrafił też zobaczyć ludzi wierzących i myślących inaczej, o czym świadczą jego dialogi z innowiercami. Miłosierne oczy ks. Zygmunta sięgały poza grób. Chcąc skrócić znany okres duchowego oczyszczenia, spełniał on wiele praktyk ascetycznych, a nawet w heroicznym akcie ofiarował za nich swoje życie. Świadkowie życia św. Zygmunta podkreślali wielką wrażliwość jego serca, której doświadczali wszyscy, a zwłaszcza pokrzywdzeni i nieporadni. Nawet agresywni żebracy garnęli się do niego niczym dzieci do ojca. Tym ludziom z marginesu obecnego „ksiądz dziadów” starał się pomagać, nie tylko materialnie, ale opatrywać rany ich ducha, a to znacznie trudniejsze niż żebraczy datek. Szlachetność serca ks. Zygmunta widoczna jest również w jego postawie wobec błędzących i oskarżycieli, którzy byli dla niego powodem upałów na duszy. Św. Zygmunt już jako neoprezbiter dał się poznać jako żarliwy duszpasterz i ojciec ubogich. Zapał, twórcza przedsiębiorczość młodego wikariusza, to jakby prelude do charyzmatycznej działalności jaką rozwinął we Lwowie. Okres 43 lat jego pracy w tym wielkomiejskim środowisku, to wspinały rozdział wpisany w dzieje miłosierdzia głoszonego i czynionego

przez Kościół. Św. Zygmunt swoje dło- nie kapłańskie oddał bez reszty w służbę Bogu i ludziom. Był niestrudzoną katechetą, kaznodzieją, spowiednikiem, wychowawcą, proboszczem. Wobec bezbrzeżnych potrzeb i problemów nie załamywał on bezradnie rąk, ale z Bożą i ludzką pomocą organizował prekursorskie dzieła łagodzenia ludzkiej nędzy materialnej i duchowej. Nie zacieśniał też swej działalności do instytucji wyrosłych z jego inicjatywy. Brał bowiem czynny udział niemal w każdej akcji społecznej organizowanej na terenie Lwowa. Wprost trudno uwierzyć, by taka wielość i różnorodność dzieł, przeszła przez jedne ręce i to człowieka naznaczonego przez całe życie stygmatem ciężkiej choroby. Moce do niespożytej żywotności i duchowego zapału czerpał ks. Zygmunt z Bożych źródeł, z bezmiaru miłosierdzia Bożego Samarytanina, sam będąc tylko podatnym narzędziem w Jego rozdawnictwie. W rozległy nurt tego rozdawnictwa włączył imponujące grono wolontariuszy świeckich. „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami Moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” – tymi słowami z wiel-





koczwartkowej mowy Pana Jezusa, ks. Zygmunt rozpoczął programowe oredzie na temat miłosierdzia chrześcijańskiego, które wygłosił na wiecu katolickim w Krakowie. Pragnął przepoić nim wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza Siostry założonej przez siebie rodziny zakonnej.

## 2. Ojciec Zgromadzenia.

Św. Zygmunt nie miał zakonotwórczych zamierzeń. Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa wyrosło niejako po drodze jego samarytańskich dokonań (o czym już Ks. Profesor wspominał o nieudanych próbach sprowadzenia i znalezienia Sióstr do współpracy wśród istniejących już Zgromadzeń), sprowadził z Tamopola tercjarki. I właśnie w planach Bożej Opatrzności to właśnie było to ewangeliczne ziarenko, z którego wyrosła w Kościele nowa rodzina zakonna. Główny jej cel stanowi dążenie do świętości oraz szczególne uczestnictwo w posłannictwie Kościoła poprzez praktykę dzieł miłosierdzia. Eklezjalną orientację życia i działalności wyznaczył Zgromadzeniu jego Założyciel wraz z pierwszymi Siostrami, zwłaszcza poprzez wybór patronów, którymi są: Niepokalana Dziewica, najwspanialszy wzór oddania się Jezusowi i Jego zbawczemu posłannictwu; św. Józef (którego dzisiaj czcimy, w sposób szczególny po Maryi najbardziej jest nie tylko wzorem pracujących, ale także wzorem świętujących), najbardziej związany z Chrystusem i Jego Kościołem; św. Franciszek z Asyżu, człowiek bez reszty oddany sprawom Kościoła i odbudowujący go na nowo na drodze

w szczególnej bliskości Jezusa i Maryi drogę św. Józefa stanowi zasadniczy rys józefickiego charyzmatu. Łączenie wymiaru kontemplacyjnego z działaniem stanowi priorytetowy element tożsamości Zgromadzenia. Element pracy w życiu Sióstr był nierozdzielnie związany z ich posługą ubogim i cierpiącym. Przez ponad 20 pierwszych lat posługiwanie ubogim Chrystusowym dla miłości Bożej stanowiło przedmiot czwartego ślubu. Jego zasadnicza treść została później włączona do obrzędu obłóczyn oraz ceremonii profesyjnej. Każda kandydatka przed obłóczynami była pytana: czy pragnie poświęcić się chorem, pełniąc przy nich wszelkie usługi. Natomiast nowicjuszkę pytał celebrans przy ołtarzu przed złożeniem przez nią pierwszej profesji, czy obierając sobie życie zakonne w tym Zgromadzeniu pragnie poświęcić się ubogim Chrystusowym. Znakiem Bożego błogosławieństwa dla tworzącej się rodziny zakonnej był dar powołań. Zgromadzenie nie prowadziło wtedy działalności powołaniowej w jej obecnym rozumieniu i formach. Istniało wówczas przekonanie, że wystarczy modlitwa oraz atrakcyjność płynąca z charyzmatu służby. Najwięcej dziewcząt pochodziło z Małopolski wschodniej, gdzie znajdowały się główne centra działalności Zgromadzenia. Zadziwia natomiast duży procent powołań z terenów, gdzie nie było józefickich wspólnot, a zwłaszcza z Wielkopolski. Tak dla ciekawości, wstąpiło wtedy 87 dziewcząt. Nowa rodzina zakonna otrzymała Bożą pieczęć poprzez błogosławieństwo i aprobatę Kościoła. Zmysł prawniczy

ewangelicznego ubóstwa, prostoty i braterstwa; św. Elżbieta Węgierska, franciszkańska jałmużniczka, w której siostry otrzymały czytelny wzór służby Chrystusowi w najbardziej potrzebujących członkach Kościoła. Patronalne wzory kształtowały duchową oraz apostołską specyfikę zgromadzenia. Ukie runkowanie na pokorną, pracowitą, a przeżywaną

ks. Zygmunta, byłego studenta prawa, okazał się opatrnościowy w zbiegach o uzyskanie dla Zgromadzenia kanonicznej erekcji. W 1900 roku józeficka rodzina otrzymała dekret aprobujący jego cel wraz z błogosławieństwem Ojca Świętego Leona XIII, a w 1910 roku za pontyfikatu Piusa X Zgromadzenie otrzymało zatwierdzenie w formie dekretu pochwalnego i przeszło już pod jurysdykcję Stolicy Apostolskiej czyli zostało oparte na prawie papieskim.

## 3. Formacja do posługi miłosierdzia.

Wielkim dobrodziejstwem dla Zgromadzenia było kapłańskie i ojcowskie zaangażowanie Założyciela w całość kształtu formacji Sióstr, a w szczególności do ich posługi ubogim Chrystusowym. Ks. Zygmunt odpowiadając na otrzymany od Boga charyzmat zapalał Siostry zarem ewangelicznego radykalizmu i pociągał je na niełatwe drogi miłosierdzia. Posłuchajmy siostrzanych świadectw. „Własnym przykładem, zachętą, dobrym, ojcowskim słowem, przypominał nam szczególnie o obowiązku czynnej miłości bliźniego. Umilowanie ubóstwa, przestawianiu na małym w ofiarnej służbie najbardziej, uczył, że współczucie dla cierpiących jest podstawą wszelkiej miłości bliźniego”. On żył tylko biednymi: „Oddać siebie i wszystko Chrystusowi w potrzebujących braciach, to było pragnienie jego serca”. Nie tyle słowami, co własną postawą ks. Zygmunt dał Siostrą świadectwo autentycznej miłości i szacunku wobec każdego. Dla niego nie było ludzi złych, straconych, bowiem każdy człowiek ma prawo do szacunku i braterskiej pomocy. Założycielowa prostota, pokora, otwartość, stanowiły dla Sióstr mocną podbudowę w ich usiłowaniach naśladowania zarówno Józefowej cichości i bycia w cieniu, jak też franciszkańskiej minoritas oraz braterstwa ze wszystkimi. Dał też Siostrą przykład i motywację do szczególnie trudnej formy służby ubogim Chrystusowym jaką była kwesta stanowiąca wówczas zasadnicze źródło egzystencji prowadzonych dzieł miłosierdzia. Charyzmatyczny miłośnik ubogich pozostawił Zgromadzeniu życiodajny zaczn dla jego rozwoju i apostołskiej tożsamości. W takim duchu ustawiła józefińską młodzież Matka współzałożycielka. Pisząc do Stolicy Świętej zaznaczyła, że „nowicjat założony stara-

niem ks. Zygmunta Gorazdowskiego obok formacji duchowej ma przygotować młodzież zakonną do służby ubogim i chorym”. Wypracowanie postaw odpowiadających ideałom Założycielowym wymagało wdrażania józefickiej młodzieży do konkretnych posług ubogim Chrystusowym oraz zbliżania się do nich poprzez ubogi styl życia. Temu celowi wydatnie sprzyjało związanie formacji Chrystusowej z miejscem skondensowanego cierpienia, jakim był Zakład Świętego Józefa dla około 100 nieuleczalnie chorych. Ta odważna i nader owocna symbioza należy do prekursorskich przedsięwzięć ks. Zygmunta.

## II. Etapy i przestrzeń działania.

### 1. Za życia Założyciela.

Od początku prowadziła Zgromadzeniu Matka Salomea. Siostry miały w niej kochającą matkę, wzór ewangelicznej służby, a Fundator znakomitą pomoc we współtworzeniu dzieł miłosierdzia na terenie Lwowa. Zaprezentujemy je tutaj w kluczu chronologicznym. Do pracy dla żebraków, „ksiądz dziadów”, będąc jeszcze wikariuszem przy parafii św. Mikołaja, podjął konkretne starania na rzecz bezdomnych. To był szalenciel! Powstały jego staraniem Dom Pracy dawał miejscowym żebrakom szansę podźwignięcia się z nałogu poprzez pracę do jakiej jeszcze byli zdolni – są to bardzo ciekawe opisy. Z dziełem tym Opatrzność związała józefickie korzenie. Ofiarna praca Sióstr i świadectwo ich życia pomogły wielu bezdomnym włączyć do siebie sens życia oraz powrócić na drogę wiary i uczciwości. Samarytanin lwowski przyłożył też ręce do niesienia pomocy głodującym czynnie angażując się w dzieło Taniej Kuchni Ludowej, o czym Ks. Profesor wspominał o 600 posiłkach dziennie.

### 2. Zakładanie lecznic ...

Konsekwencją nieludzkiej ustawy o usuwaniu przewlekłe chorych po krótkiej kuracji w szpitalu, ks. Zygmunt odczytał jako rozpaczliwe wołanie o Boże i ludzkie miłosierdzie. Odpowiedział na nie tworząc na rachunek Bożej Opatrzności Zakład Św. Józefa dla Nieuleczalnie Chorych. Z dziełem tym związał Kurię Generalną i nowicjat Zgromadzenia. Siostrzany wkład w egzystencję Zakładu był niezastąpiony. Józefickie ręce wykonywały w nim wszystkie czynności pielęgni-

cyjne, gospodarcze i administracyjne. Kolejną ideą prekursorską ks. Zygmunta, w którą czynnie włączył Zgromadzenie, był Zakład Dzieciątka Jezus (używając terminologii współczesnej był to Dom Samotnej Matki). Dla zorganizowania tego dzieła Apostoł Miłosierdzia powołał Stowarzyszenie Opieki nad Niemowlętami. W prasie lwowskiej napisano wówczas: „ogromną przysługę oddał nowo powstałemu Stowarzyszeniu ks. prałat Gorazdowski, który nie tylko całą duszą oddał się temu dziełu, ale dał na ten cel dowód, słynące z wielkiej gorliwości Siostry Józefitki, które wzięły wewnętrzny zarząd w Zakładzie i rozpoczęły swą opiekę nad niemowlętami i ich matkami. W okresie prawie 30-letniej posługi siostrzanej uratowano około 3 tys. niemowląt i bardzo wiele samotnych matek.

### 2. Placówki poza Lwowem.

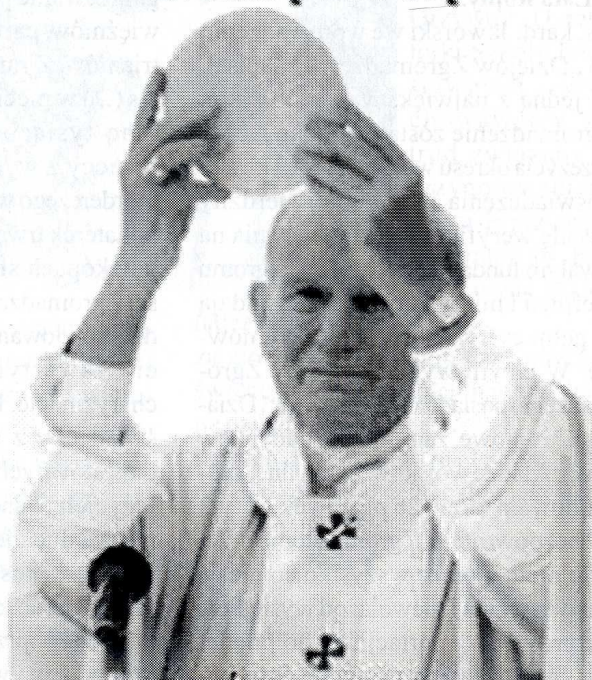
Za życia Ojca Założyciela Zgromadzenie wyszło ze swoją działalnością samarytańską poza stołeczne miasto macierzystej archidiecezji, do sąsiednich, do przemyskiej i tarnowskiej. Wniósł też znaczący wkład w resort szpitalnictwa galicyjskiego. Ks. Zygmunt znał z autopsji oczekiwania człowieka cierpiącego, dlatego doceniał obecność Sióstr zakonnych przy chorych. Przy jego udziale Zgromadzenie podjęło pracę w pięciu szpitalach. Egzamin ze służby cierpiącym józefickie pielęgniarki zdały po bohatersku, zwłaszcza w czasie I wojny światowej (nie mam czasu dać dowodów – mówiła Siostra Prelegentka). Na prośbę Czerwonego Krzyża podjęły się również pielęgnować rannych w dwóch szpitalach rezerwowych oraz w szpitalu wojennym w Wiedniu. Posługa ciężko rannym transportowanym wprost z pola bitew wymagała ponad ludzkich wysiłków. W posługę cierpiących od zarania Zgromadzenia włączona była pielęgnacja chorych w domach prywat-

nych. Praca opiekuńczo – wychowawcza zainaugurowana utworzeniem sierocińca w Krośnie została poszerzona o erekcję pięciu ochronek na terenie macierzystej archidiecezji. O wierności idei Założycielowej pielęgnowanej pieczołowicie przez pierwszą generację Józefitek świadczy wyłącznie samarytański charakter wszystkich istniejących wówczas placówek łącznie z Domem macierzystym.

### 3. Okres międzywojenny.

W okresie 18-letniej posługi przełożenia Matki Pauliny Owczarczak (1920 – 1938), erygowano 32 placówki. Druga przełożona generalna zdecydowanie poszerzyła działalność wychowawczą – oświatową. Idąc po linii wyjątkowych potrzeb, zakładała małe placówki wiejskie, głównie na kresach wschodnich. Z właściwą sobie odwagą i hojnością potraktowała Ziemię Pomorską, gdzie proces wynaradawiania prowadzony przez zaborców pozostawił dotkliwe rany. W okresie międzywojennym Zgromadzenie ze swą posługą miłosierdzia weszło na teren dziesięciu diecezji (o czym była mowa wcześniej). Sieć placówek założonych za kadencji Matki Pauliny stanowi czytelne świadectwo wychodzenia naprzeciw znakom czasu odczytywanym w optyce założycielskiego charyzmatu. Matka strzegąc ojcowizny, jako rdzenia józefickiej tożsamości, zachęcała przy różnych

## EUCHARYSTIA NASZĄ MOCĄ

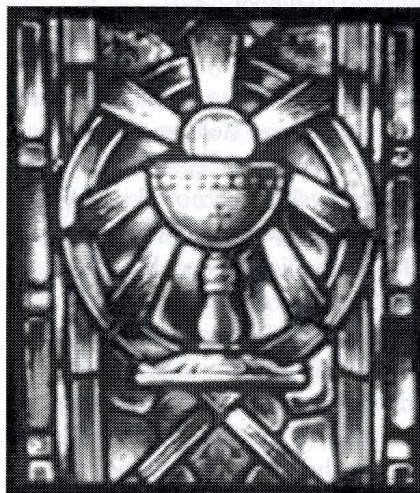


okazjach do wierności. Z właściwą sobie stanowczością wskazywała na zdarzające się przejawy bylejakości w posłudze ubogim Chrystusowym oraz przestrzegała przed zagubieniem najgłębszych motywacji u niektórych Sióstr. Doceniała natomiast u Sióstr hart ducha i wielkie poświęcenie na ich mozolnych posterunkach. Wymowne świadectwo wierności charyzmatowi wystawił Zgromadzeniu ks. abp Twardowski, ks. bp Lisowski, a także autorzy ukazujący panoramiczną syntezę Zakonu w Polsce z tego okresu. W pracy ojca Pirożyńskiego, redemptorysty, czytamy: „Nie ograniczają się do pracy w szpitalach, lecz opiekują się biednymi, opuszczonymi, a niosąc pomoc ich ciału, starają się trafić do duszy”. U schyłku okresu międzywojennego kierowanie Zgromadzeniem, strzeżenie jego charyzmatycznej misji zostało powierzone Matce Eugenii Rypuckiej w roku 1938, w jesieni. W przedwojenne dzieje Zgromadzenia wpisała ona erekcję sześciu samarytańskich placówek, w tym czterech na Ziemi Pomorskiej. Ustalono też termin otwarcia trzech kolejnych w diecezji przemyskiej, w tym pracy szpitalnej w Sanoku, w rodzinnym mieście św. Zygmunta Gorazdowskiego (są tu Panie z Sanoka ze Stowarzyszenia Św. Zygmunta, to się tym ucieszą). Zamierzenia te udaremniła wojna. Ona też przekreśliła otwarcie się Zgromadzenia na misyjne drogi. Statek, którym Siostry miały wyruszyć do Chin nie odplynął z powodu wybuchu wojny.

#### 4. Lata wojny.

Ks. kard. Jaworski we wprowadzeniu do „Dziejów Zgromadzenia” napisał, że jedną z największych prób jakiej Zgromadzenie zostało poddane, były przeżycia okresu wojny 1939-1945. „Te doświadczenia i próby potwierdziły zasadę weryfikowania budowania na trwałym fundamencie Bożym. Ogromu cierpień i miary zniszczeń nie oddają w pełni cyfry, choć i one są wymowne. W chwili wybuchu wojny Zgromadzenie posiadało 45 placówek. Działania frontowe, zajmowanie budynków przez władze wojskowe i cywilne, spowodowało utratę 26 placówek, w tym 19 bezpowrotnie. Zgromadzenie przeszło niemal przez wszystko co niesie ze sobą wojna i niewola: od wysiedleń, rozproszeń, deportacji, aż do przelewów krwi. Niezmiernie trudne doświad-

czenia zawiera także kalendarium Domu macierzystego. Realia wojny nie sprzyjały zakładaniu wspólnot zakonnych. Z 16 józefickich placówek powstałych w latach 1939 – 1945, jest ściśle związana z nagłymi potrzebami środowiska: domy starców na przytułki, kuchnie dla głodujących, ośrodki opiekuńczo – wychowawcze. Niektóre z nich zostały erygowane w miejsce utraconych, a jeszcze inne miały charakter czasowy dyktowany koniecznością niesienia pomocy ofiarom wojny. Wstrząsające są świadectwa heroicznego poświęcenia jakie dały józefickie pielęgniarki z narażeniem własnego życia stanęły do posługi w dziesięciu szpitalach wojennych. W akcji niesienia pomocy rannym żołnierzom włączyły się spontanicznie Siostry z dwudziestu wspólnot. Nie-



którym żołnierzom uratowały życie chroniąc ich nawet w domach zakonnych. Wiele Sióstr włączyło się w organizowanie pomocy dla uchodźców, więźniów, partyzantów, Żydów, repatriantów. Z ramienia kościelnej Caritas (...) w pięciu kuchniach niosły pomoc tysiącom głodujących. Bez pomocy z wysoka niepodobna pojąć morderczego wręcz wysiłku józefickich bohaterek trwających dniami i nocami na okopach służby. Opisy działalności Zgromadzenia z lat wojny potwierdzają budowanie na Bożym fundamencie zawartym w założycielskim charyzmacie. Fragmenty siostrzanych świadectw z tego okresu nie posiadają słownych odniesień do Ojca Założyciela. Fascynuje natomiast i zdumiewa duch jego miłosiernej miłości obecny w siostrzanej posłudze. Egzamin z wierności wymagał testów o wyjątkowej poprzeczce. Rozproszenie po domach prywatnych, pozbawienie

ubioru zakonnego, konieczność częstych dyspens z praktyk zakonnych, utrudniony kontakt z przełożonymi, pełnienie odpowiedzialnych funkcji bez należytego przygotowania, praca przekraczająca ludzkie siły, ryzyko utraty życia. Ogromnego potencjału fizycznego i duchowego wymagała również ekspatriacja z ziem macierzystych oraz exodus na Zachód, gdzie Boża Opatrzność przygotowała Zgromadzeniu nowe miejsca służby i gdzie czekał trud dźwignia z ruin. Karty józefickiej historii pierwszego półwiecza oraz lat wojny pozwalają niemal dotykać urzekającego pietyzmu w pielęgnowaniu ojcowskich zagonów. Historyczne zamyślenia w blaskach jubileuszu 125-lecia Zgromadzenia pobudzają do wielkiego dziękczynienia za magnalia Dei (wielkie dzieła Boże), za wspaniałe dzieła Boże dokonane w życiu Sióstr i posłudze Sióstr oraz do ofiarnej, ufnej i pokornej prośby o miłującą i twórczą wierność przekazanemu nam dziedzictwu.

Ojciec Święty Benedykt XVI w encyklice „Spe salvi” napisał: „Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są świadkami nadziei”. Niosą one ludziom światło czerpane ze Słońca, którym jest Jezus Chrystus. Bogu niech będą dzięki, za to, że dał naszemu Zgromadzeniu wielki zastęp Sióstr, które będąc żywymi ikonami charyzmatu św. Zygmunta, jaśnieją blaskiem, który zdumiewa, raduje i zobowiązuje. Tym wspaniałym gwiazdkom poświęcony został III rozdział, na którego prezentację nie pozwala już limit czasowy. Niech mi wolno będzie zadedykować im strofkę z poetyckiego tomiku s. Cherubiny Głodowskiej z 1905 roku:

Cicha, pokorna pracownico Boża,  
Coś się wyrzekła uciech tego świata,  
Co życie pędzisz u cierpiących łoża,  
W każdym nędzarzu ukochałaś brata”.

P. s.

Pisząc z odsłuchu nie zawsze można uchwycić dokładnie sens jakiegoś słowa. Dlatego, mogą w tych wystąpieniach z mojej winy znajdować się bardzo drobne nieścisłości, bardziej słowne, aniżeli zatracające sens. Myślę, że ich Autorzy mi wybaczą.

ks. Andrzej Skiba

## Krzew winny i Latorośle

### „Ja jestem Krzewem Winnym – Wy Latoroślami”

To motto wielkiej parafialnej uroczystości, jaka odbyła się w dniu 10 maja 2009 r.

w Kościele pw. „Przemienienia Pańskiego” w Sanoku.

To słowa Katechety Ks. Tomasza Grzywny skierowane do grupy dzieci z klas drugich Szkoły Podstawowej nr 2 im. św. Kingi w Sanoku, przed przyjęciem pierwszej Komunii św. To wskazówka, według której powinny się

kierować począwszy od pierwszego dnia, w którym najpełniej mogły uczestniczyć we Mszy św. Odnowiły przyrzeczenia złożone za nich przez rodziców na Chrzcie św.,

zobowiązały się zachowywać przykazania, których wprawdzie jest niewielka ilość, tyle co suma palców obu rąk, lecz które

wyczerpują wszystkie wymagania stawiane katolikom, wskazują relacje między Bogiem a człowiekiem oraz wzajemne między ludźmi. Przyrzekły do 18 roku życia nie używać napojów alkoholowych i nie palić papierosów. Jak ważne są to normy moralne w życiu młodego człowieka

wskazuje obserwacja współczesnego zachowania, ukazywana w środkach masowego przekazu i płynąca z codziennego życia.

Ten kręgosłup wiary ukształtowany w młodych latach, pozwala pokonać niejedną trud, odsunąć niejedną pokusę i wytrwać w dobrym do końca życia. To depozyt i najlepsza kasa oszczędności, która nie zawodzi i nie bankrutuje.



Dzięki wielu osobom zaangażowanym w przygotowanie tego święta dla najmłodszych, a w szczególności rodziców, świętynia przybrała uroczysty wystrój, po-



służyły do tego piękne witraże – plansze wykonane przez matkę jednej z dziewczynek, kompozycje kwiatowe i przybrane ławki. Dzieci odświętnie ubrane - alby i wianki, wierszyki i modlitwy, atmosfera pełna powagi i doniosłości, aby w młodych sercach na zawsze pozostały radosne i niezapomniane chwile. To przecież początek nowej drogi, być może dla wielu niełatwej i wąskiej ścieżki pełnej nie-

bezpieczeństw lecz prowadzącej ku zbawieniu. Wśród tych wspomnień pozostanie fotografia z Ks. Katechetą i Ks. Proboszczem, gałązka zielona z zawiązkami owoców i ta prawda, że tylko w powiązaniu z krzewem winnym będą mogły zrealizować wszystko, do czego Bóg powołuje człowieka dając mu szansę życia ziemskiego i szczęścia wiecznego.

Stanie przed nimi otworem cały świat, inna rzeczywistość, inni ludzie, lecz wszędzie są serca, którym potrzebna jest wiara, niech więc niosą ją jak Chleb i Wino, jak światło i promień Łaski, które w dniu dzisiej-

szym stały się ich udziałem.

Łącząc się z Rodzicami i dziećmi trzeba powtórzyć słowa podziękowań skierowane do Ks. Proboszcza Andrzeja Skiby jako gospodarza Parafii, Ks. Katechety Tomasza Grzywny, Dyrektorki Szkoły Podstawowej i Wychowawców za trud związany z przygotowaniem dzieci do przyjęcia I Komunii św. Podziękować także

należy Rodzicom za złożone w tym dniu dary ołtarza: świecę paschalną, lekcjonarze i piękne dzwonki których dźwięk zawsze głęboko przenika do serca każdego człowieka skupionego na modlitwie.

**Bóg Zapłać !**

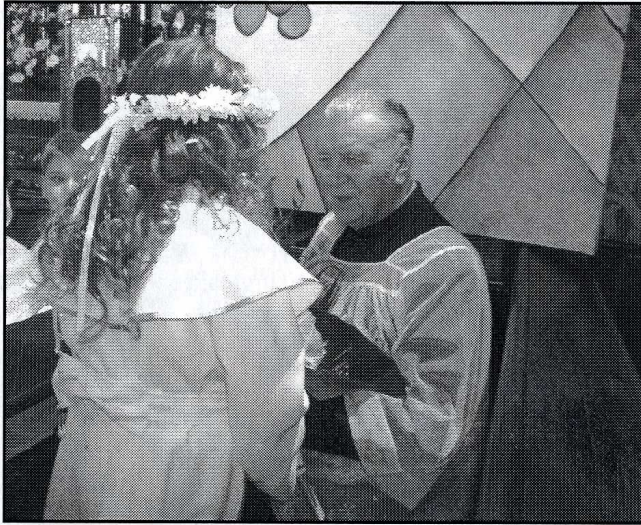
*Maria Matuła*

## „Jezus zamieszkał w moim sercu...”

Dnia 10 maja 2009 roku po raz pierwszy przyjęły do swojego serca Pana Jezusa dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi. Życzymy im wszystkim, aby wytrwały w wierze i nieustannie pogłębiały miłość do Chrystusa. Oto imiona i nazwiska dzieci pierwszokomunijnych:

### II a

1. Błaszczak Manuela
2. Burzak Maria
3. Ćwiąkała Jakub
4. Durda Michał
5. Florczak Paulina
6. Gładysz Katarzyna
7. Gołda Joanna
8. Gurgacz Natalia
9. Indyk Weronika
10. Jamro Sara
11. Klaczyńska Oliwia
12. Klepacz Angelika
13. Kogut Wiktoria
14. Krzyżanowska Anna
15. Kumorek Weronika
16. Łukasik Karol
17. Marszałek Mateusz
18. Maślanka Wiktoria
19. Mazgaj Aleksandra
20. Mazur Barbara
21. Mocur Maria
22. Mokrzycki Hubert
23. Ostrowska Paulina
24. Rzemieniarz Mateusz
25. Sobolak Konrad
26. Suski Piotr
27. Wojnas Paulina
28. Wojtowicz Jakub



13. Matuszek Karolina
14. Mleczko Renata
15. Musiałek Bartłomiej
16. Naczas Kamila
17. Naleśnik Adrian
18. Ozubko Sandra
19. Piasta Paulina
20. Pogorzelec Maciej
21. Przybylska Klaudia
22. Starzak Julia
23. Teper Katarzyna
24. •dziebko Szymon
25. Zubel Paulina
26. Zubel Weronika

### II c

1. Bałon Halszka
2. Cecuła Jakub
3. Feculak Kacper
4. Gawlak Rafał
5. Gaworecki Michał
6. Gorzkowski Krystian
7. Gruszczyński Oskar
8. Jagielska Klaudia
9. Kopiec Zuzanna
10. Kosturski Maciej
11. Lassota Julia
12. Nastyn Radosław
13. Niemiec Natalia
14. Prodziewicz Aleksandra
15. Stabryła Oliwia
16. Starego Miłosz
17. Śnieżek Przemysław
18. Waćlawska Julia
19. Wielgosz Daria
20. Wiśniowska Karolina
21. Wojtoń Milena
22. Wojtuń Andżelika
23. Woskowicz Martyna
24. Zając Gabriela
25. Załączkowska Wiktoria



### II b

1. Bargieł Angelika
2. Bodnar Aleksandra
3. Borczyk Adam
4. Brojek Mateusz
5. Dubis Aleksandra
6. Gabrychowicz Dominik
7. Indyk Weronika
8. Jasińska Karolina
9. Jasłowska Agnieszka
10. Kocaj Bartłomiej
11. Markuc Wiktoria
12. Matuszek Jakub



oraz Skrzypek Alicja przygotowana do I Komunii w Anglii

### Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

**Poniedziałek:** Dz 16, 11- 15; Ps 149; J 5, 26- 16, 4

**Wtorek:** Dz 16, 22- 34; Ps 138; J 16, 5- 11

**Środa:** Dz 17, 15, 22-18, 1; Ps 148; J 16, 12- 15

**Czwartek:** Dz 18, 1-8; Ps 98; J 16, 16- 20

**Piątek:** Dz 18, 9- 18; Ps 47; J 16, 20- 23a

**Sobota:** Dz 18, 23-28; Ps 47; J 16, 23b-28

**Niedziela:** Dz 1, -11; Ps 47; Ef 1, 17-23; Mk 16, 15-20



## *Czcigodny ksiądz Prałat Andrzej Skiba Proboszcz parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku*

My Parafianie, pragniemy podziękować czcigodnemu księdzu za wkład i wysiłek włożony w wydawanie tygodnika „Góra Przemienienia”. Dziękujemy za artykuły, które umieszczasz Ojciec Duchowny, za rady i wskazówki, które można wyczytać na łamach tegoż tygodnika, za ciepłe i pełne miłości słowa, których używasz pisząc reportaże, sprawozdania, wywiady, a także wspomnienia i historię kościoła parafialnego.

Jesteśmy wdzięczni księdzu Proboszczowi za edycję tygodnika „Góra Przemienienia”, który jest pożyteczny nam parafianom i jest przewodnikiem życia na ziemi, wskazuje sens życia, aby osiągnąć życie wieczne.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: „do zbawienia idzie się przez życie na ziemi i trzeba, aby życie było urządzone po ludzku i po Bożemu.

Tygodnik „Góra Przemienienia” jest dla nas wspaniałą lekturą, nie trzeba szukać prawdy w życiu, ale trzeba ją czynić w dobru, nie trzeba żyć samotnie, ale dzielić się doświadczeniem życiowym z drugim człowiekiem. Trzeba na pierwszym miejscu postawić Boga, a na drugim swoją osobę. Na łamach gazetki wskazujesz, aby kochać bliźnich, być uczciwym, a zarazem szczęśliwym.

Kochać bliźnich, to dawać i siać miłość, wiarę i nadzieję na lepsze, szczęśliwsze życie. Dawanie wypełnia

serce, a szczęście jest w dawaniu i służeniu bliźnim.

Dziękując księdzu Proboszczowi i całemu zespołowi redakcyjnemu „Góry Przemienienia” życzymy, aby Duch Święty tak kierował pracą, aby artykuły były nadal ciekawe i wierne nauce Chrystusowej oraz aby były przepojone Ewangelią Życia.

Księdzu Prałatowi życzymy dużo zdrowia i siły w trudnej pracy duszpasterskiej, niech pan Bóg błogosławi a Matka Boża czuwa w każdy dzień.

**Szczęść Boże!**

*Parafianie*

## *Patriotyczne koncerty Zespołu „Soul” w Hiszpanii*

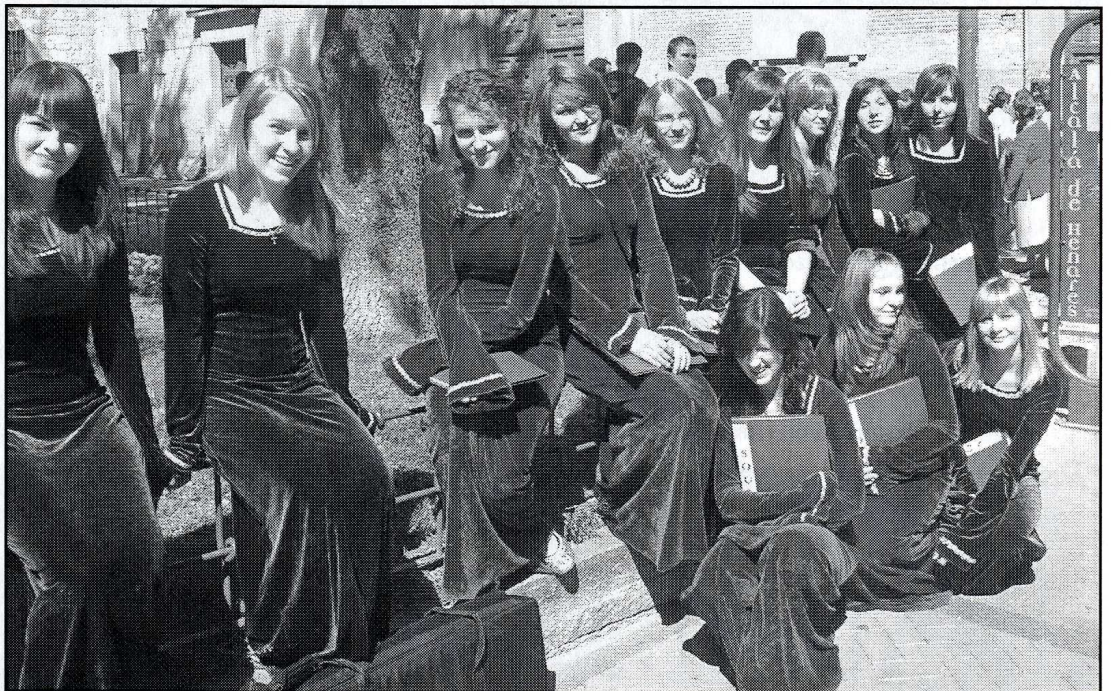
W dniach od 30 kwietnia do 04 maja 2009r. na zaproszenie Pana Andrzeja Janeczko - Prezesa Stowarzyszenia Polonii „Nasz Dom” w Madrycie oraz Pana Jana Króla, Zespół Wokalny „Soul” pod dy-

rekcją P. Moniki Brewczak, działający przy naszej Parafii wraz z duetem akordeonowym Krystian Milasz - Bartosz Głowacki z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku przebywał i koncertował w Hiszpanii. Młodzieży towarzyszył ks. Tadeusz Biały – archidiecezjalny duszpasterz młodzieży.

Po długiej podróży trwającej 52 go-

dziny, z całonocną przerwą w Mediolanie, w trakcie której przejeżdżaliśmy przez Słowację, Węgry, Słowenię, Włochy, Francję dotarliśmy do Madrytu.

W trakcie pierwszych dwóch dni pobytu był czas na zwiedzanie i odpoczynek. Zwiedziliśmy Toledo, miasto rzemiosła artystycznego i zarazem sie-



*Zespół Soul po koncercie dla Polonii*

dziby prymasów Hiszpanii. Miasto położone na wzgórzu zachwycało wszystkich wspaniałymi krajobrazami.

W sobotę za sprawą pięknej pogody dziewczyny choć przez chwilę mogły poopalać się w Parque del Buen Retiro- największym i najpiękniejszym parku hiszpańskiej stolicy.

Po odpoczynku przyszedł czas na koncerty. Bardzo pracowity był dzień 3 maja w którym to Polonia Hiszpańska tak samo jak rodacy w Polsce obchodziła Święto Konstytucji 3-go Maja oraz Światowy Dzień Polonii. W tym uroczystym i bardzo pracowitym dla nas dniu oprawiliśmy muzycznie 4 mszy św. / 3 polskie i 1 hiszpańską /. Na wieczornej mszy św. na którą przybyli tłumnie Polacy ze wszystkich polonijnych ośrodków duszpasterskich obecny był także ambasador Polski Ryszard Schnepf z małżonką. Po każdej z nich wraz z towarzyszącymi



ks. Tadeusz Biały Soul i akordeoniści PSM w Sanoku w madryckim parku

nam akordeonistami zespół dał koncert pieśni patriotycznych, który u wielu osób wywołał wzruszenie i łzy. Miłym zaskoczeniem była dla nas żywiołowa reakcja Hiszpanów,

którzy nas oklaskiwali nawet w trakcie mszy św.

Późnym wieczorem o godz. 20 w ramach obchodów Światowego Dnia Polonii w Teatrze Auditorio Federico Garcia Lorca w Getafe, „Soul” wraz z akordeonistami dał ponad dwugodzinny koncert piosenek patriotycznych, ludowych i gospel dla Polonii i zaproszonych gości hiszpańskich, który spotkał się z niezwykle miłym przyjęciem i owacjami na stojąco.

W drodze powrotnej ponownie zatrzymaliśmy się na cały dzień w Mediolanie i zwiedziliśmy wspaniałą gotycką Katedrę Narodzin św. Marii oraz budynek Teatro alla Scala -najbardziej słynniejszej sceny operowej na świecie.

Przez cały okres naszego pobytu byliśmy otoczeni bardzo miłą i serdeczną opieką P. Prezesa Andrzeja Janeczko oraz P. Jana Króla / rodaka z Przemyśla / oraz wielu innych osób, dzięki którym zawsze będziemy mile wspominać nasz pobyt w Madrycie.

Anna Tomczewska



Zespół Soul z Jerzym Dudkiem polskim piłkarzem Realu Madryt



Soul w parku w Madrycie

Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie  
im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku  
Kraj Sanocki

**zaprasza na pielgrzymkę do  
KALWARII PACLAWSKIEJ**

**31 maja 2009 r.**

(niedziela – Zesłanie Ducha Świętego)



W programie:

- **przejazd na trasie Sanok – Kuźmina – Jureczkowa – Arłamów**  
(krótki postój w celu turystyczno-krajoznawczym)  
- **Kalwaria Paclawska,**
- godz. 11.00 – suma odpustowa na galerii,
- **godz. 13.00 – Dróżki Matki Bożej Bolesnej**  
(czas trwania ok. 2 godz.),
- **droga powrotna do Sanoka przez Przemysł**  
(spacer po odnowionym centrum miasta)
- **Krasiczyn**  
(zwiedzanie obiektów zamkowych z zewnątrz i spacer po parku).

**Oplata od osoby - 20 zł** członkowie Stowarzyszenia, dzieci i młodzież ucząca się  
- **25 zł** pozostali.

**Świadczenia:** przejazd autokarem, parkingi, ubezpieczenie NNW.

**Wyżywienie:** we własnym zakresie.

**Zbiórka** uczestników na „Okęciu” w Sanoku ul. Daszyńskiego o godz.. 7.45.  
Przewidywany powrót do Sanoka ok. godz. 20.00.

**Zapisy** w biurze Stowarzyszenia na plebanii przy kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5, w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia w godzinach od 9.00 do 10.00. Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

Każdy uczestnik, we własnym zakresie, opłaca bilet wstępu do parku w Krasiczynie  
(2 zł normalny, 1 zł ulgowy).

**Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel.**

**nr.013 46-35-750 lub 511 513 465**

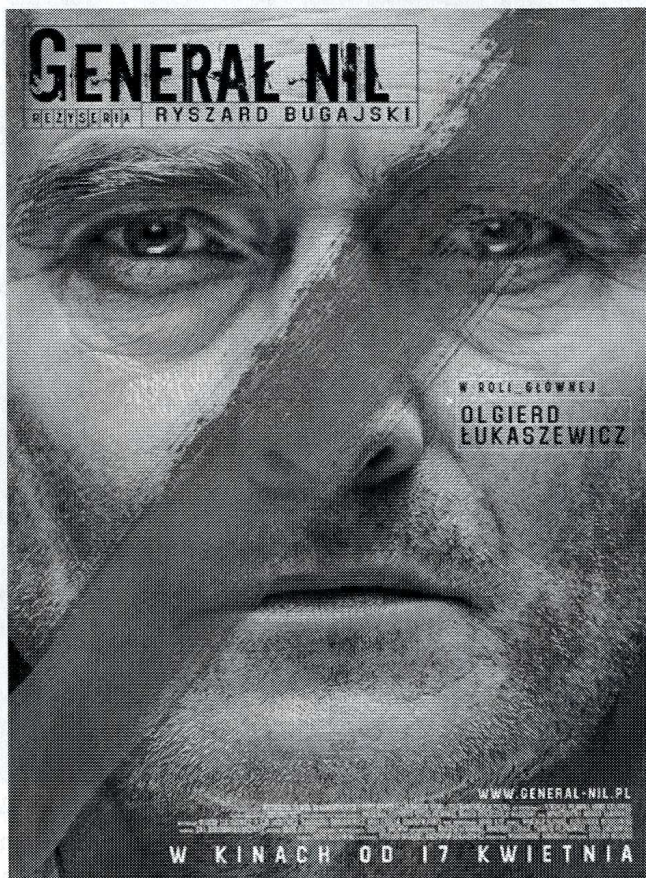
*Serdecznie zapraszamy !*

## General Nil – lekcja patriotyzmu

W ostatnim okresie na ekranie polskich kin weszło kilka filmów, ukazujących „białe plamy” historii XX wieku. Był to „Katyń” Andrzeja Wajdy, „Popieluszko – wolność jest w nas” Rafała Wieczyńskiego, a teraz „General Nil” Ryszarda Bugajskiego. Myślę, że mimo pewnych dyskusji czy braków tego obrazu, jest to ważna lekcja historii i patriotyzmu dla młodego pokolenia.

Kim był General Emil Fieldorf - „Nil”? To wielki patriota, uczestnik walk o niepodległość 1918 i 1920 roku, oficer Wojska Polskiego w latach międzywojennych, jeden z głównych dowódców Armii Krajowej, po wojnie zesłany na Ural (ponad dwa lata katorgi), a po powrocie do Polski Ludowej aresztowany i fałszywie skazany na śmierć przez organy Władzy PRL. 24 lutego 1953 roku rozkaz wykonano, mimo rozpaczliwych prób ocalenia, podejmowanych przez jego żonę i najbliższą rodzinę. Do dziś nie wiadomo, gdzie znajduje się jego grób.

Film o Generale Fieldorfie – „Nilu” został zrealizowany bardzo sprawnie. Rozpoczyna go piękna migawka z powrotu generała z katorgi w 1948 roku. To wygnanie było stosunkowo krótkie, ponieważ został on pojmany przez NKWD pod fałszywym nazwiskiem i „winy”, które mu zarzucano nie były tak „wielkie”. Bardzo przemówiły do mnie obrazy filmowanej z lotu ptaka syberyjskiej tajgi, pociągu pełnego



wracających zesłańców, strącanie sopla lodu, aby przyrządzić ciepły napój dla chorego i wreszcie całowanie polskiej ziemi przez wracających z tułaczki. Wydawałoby się, że ich los od tej pory będzie zupełnie inny, a lata wojny i katorgi zakończą się szczęśliwie. Jednak rzeczywistość okaże się zupełnie inna. Bohaterowie wojny, narażający życie dla Ojczyzny, wyłudują jedynie w innym pomieszczeniu „ziemskiego piekła”. General Fieldorf chce żyć normalnie, pragnie powrotu do rodziny, dlatego postanawia się ujawnić i odmawia udziału w organizacjach antykomunistycznych (mimo licznych namów

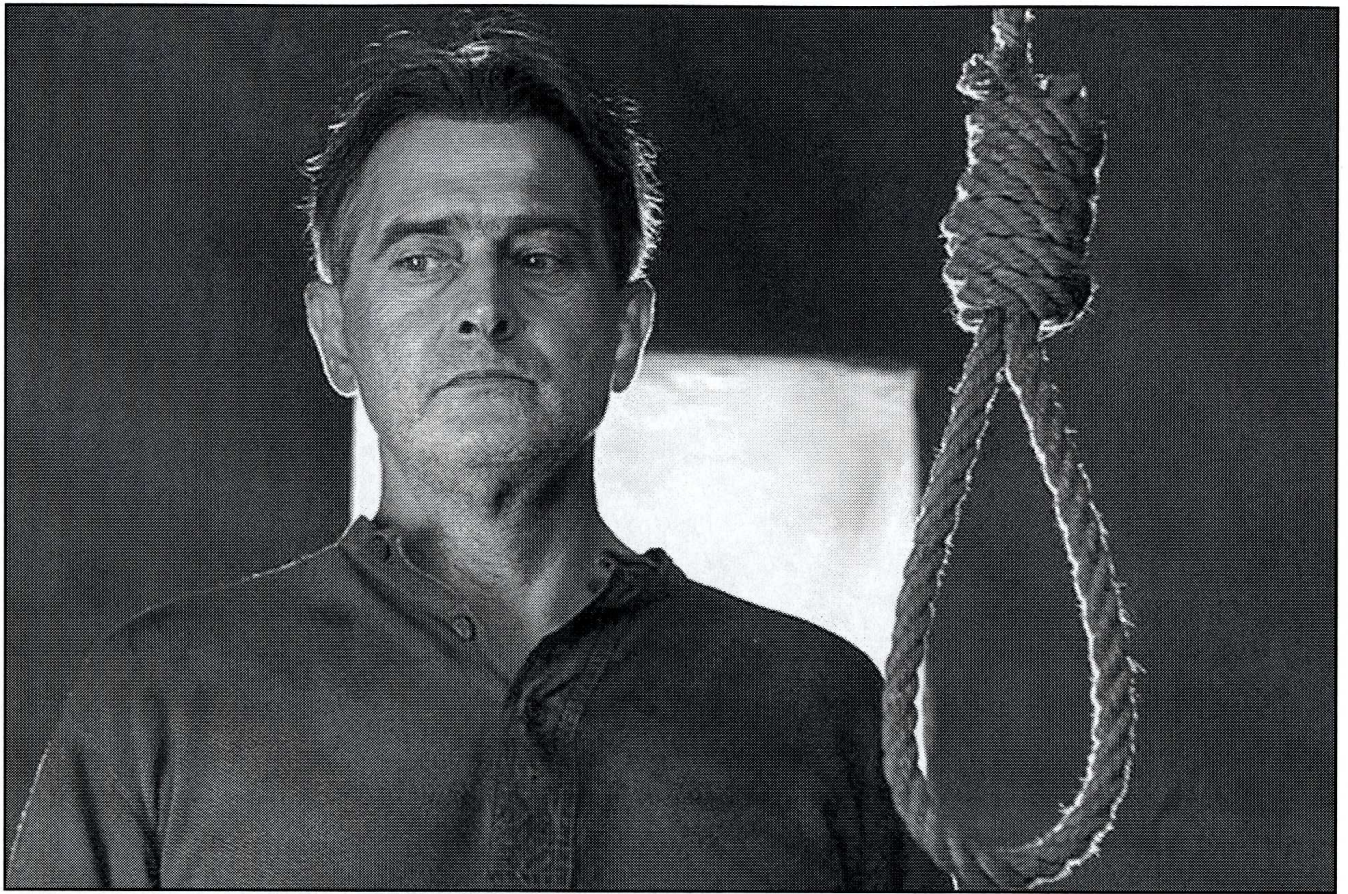
i prowokacji). Jednak to nie wystarczy, aby ocalić życie i posiadać choć trochę normalności. Na wolności przebywa zaledwie około dwa lata. Potem zostaje aresztowany i po fikcyjnym procesie, pełnym niedomówień, kłamstw i oszczerstw skazany na karę śmierci.

Reżyser filmu potrafi sprawnie prowadzić akcję i rozbudzać uczucia widza. Bardzo wzruszające były sceny rodzinne: spotkania „Nila” z żoną i córkami po powrocie z katorgi oraz we więzieniu (choć żyjąca do dziś córka ma pretensje do reżysera za to, że nieco nagiął fakty – we więzieniu mogła odwiedzić go tylko żona, a „Nil” nie zgodził się na napisanie prośby o ułaskawienie, co sugeruje fabuła). Ciekawym zabiegiem było także wprowadzenie fikcyjnej postaci młodego chłopaka, któremu generał ratuje

życie, podając lekarstwo w pociągu wracającym z Urалу i opiekując się chorym. Później główny bohater spotyka go przypadkowo w innym, „normalnym” pociągu, jako kontrolera biletów, a wreszcie w ostatniej scenie, gdy jest jednym ze strażników odprowadzającym Fieldorfa do celi śmierci. Ta postać dowodzi, że nie wszyscy wybrali bohaterstwo, niektórzy poszli na układy z władzą ludową, aby dostać nieco lepszy kawałek chleba (ale za jaką cenę?).

Jako ksiądz starałem się zwrócić uwagę, czy film zawiera wątki religijne. Nie było ich wiele. Jednym z nich, niezbyt miłym, było szyderstwo generała





NKWD, który kpił sobie z chrześcijańskich dogmatów wiary. Drugi wątek pojawił się w czasie przebywania „Nila” w celi więziennej wraz z żydowskim rabinem. To postać prawdziwa, bo jak czytałem w relacji żony Fieldorfa, zgłosił się kiedyś do niej rabin, niejaki Cham Lichsztajn, aby opowiedzieć o ostatnich momentach życia męża, kiedy razem przebywali w celi na Mokotowie i rozmawiali na ważne tematy. Generał obronił go także przed agresją jednego z więźniów, który pobity na przesłuchaniach, chciał wyładować złe uczucia na Żydzie. Tenże rabin prowokuje w filmie generała do rozmowy na temat Jezusa Chrystusa, ale gdy pyta „Nila”, czy w Niego wierzy, nie otrzymujemy na to żadnej odpowiedzi, a akcja przenosi się w inne miejsce. Nie ma także księdza przed egzekucją „Nila”, choć jest mowa o duchownym, w czasie prowadzenia na stracenie innego więźnia. Czy generał „Nil” był osobą wierzącą? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Z innych materiałów i opowieści jego żony wiem, że przed wojną, będąc oficerem Wojska Polskiego, stacjonującego w Trokach (ob. Litwa), doskonale współpracował z władzami miasta



i proboszczem, ks. Hlebowiczem. Widzimy natomiast w filmie jego bohaterską postawę w czasie zeznań, całkowitą odmowę współpracy, nawet już po wydaniu wyroku śmierci. Zauważamy także postawę przebaczenia, miłosierdzia i sprawiedliwości, gdy ratu-

je od śmierci wspomnianego Żyda, a także wbrew postawie innych więźniów, nie pozwala odebrać posiłku siedzącemu w tej samej celi z polskimi patriotami, niemieckiemu generałowi – zbrodniarzowi (to też postać prawdziwa, bo dla większego upokorzenia komuniści umieszczali w jednej celi AKowców i niemieckich zwyrodnialców). Co jeszcze zadziwia, a nawet wstrząsa? Okrucieństwo Ludowego Wymiaru Sprawiedliwości, które było jedynie farsą z prawdziwej sprawiedli-

wości. Wymuszanie zeznań torturami, zmuszanie do kłamstw, wmawianie bohaterom, że zabijali partyzantów radzieckich lub komunistów jest tu standardem. Bez serca jest także Bolesław Bierut, przywódca Polski Ludowej. Odrzucenie prośby o ulaskawienie generała „Nila”, jest dla niego przerywnikiem między spotkaniem z dziećmi, a drzemką. Może w tej scenie zawarte jest nieco wyobraźni scenarzysty i reżysera, ale takich wyroków w owym czasie wydawano setki, a może i tysiące, i zapewne rzadko kiedy drżała ręka podpisującemu wyrok.

Na początku filmu jest pełna fantazji scena zamachu AK na niemieckiego generała Kutsherę. W niej generał Fieldorf – „Nil” odgrywa ważną rolę, obmyśla jej plan, analizuje szczegóły. Potem, przez lata, postać bohatera-go generała została odesłana w niepamięć. Tegoroczny film wyprowadza go z niebytu i wynosi na piedestał. Warto zobaczyć ten obraz, aby się wzruszyć losem bohaterów, aby lepiej zrozumieć historię, aby pogłębić wymowę znaczenia słów łacińskiej sentencji: „Gloria victis” – „chwala zwyciężonym”.

*Ks. Tomasz Grzywina*

## *Podziękowanie*

Zarząd Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Z. Gorazdowskiego w Sanoku, z wielką przyjemnością, składa Drogim Nowożeńcom – Marii Lipińskiej i Piotrowi Przydatkowi, serdeczne podziękowania za duży koszt, pełen ślubnych prezentów, które z dobroci swoich serc przekazują, za pośrednictwem naszego Stowarzyszenia, dzieciom potrzebującym wsparcia.

Pragniemy zapewnić, że wszystkie otrzymane artykuły szkolne zostaną właściwie zagospodarowane.

Kochanym Nowożeńcom – Marysi i Piotrowi, na nowej drodze życia, składamy, z serca płynące życzenia wszelkiej pomyślności, błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Najświętszej w każdym dniu. Szczęść Boże!

*Wanda Wojtuszevska*

## *6 Niedziela Wielkanocy – 17.05.2009.*

### *Ogłoszenia duszpasterskie.*

**1.** Nabożeństwo majowe, na które zapraszamy, odprawimy dziś o godzinie 17:00. Zachęcamy do kultywowania śpiewu majówek pod kapliczkami.

**2.** Jutro urodziny Sługi Bożego Jana Pawła II. W „Niedzieli” można przeczytać ciekawy wywiad z Joaquin Navarro-Valls, który był dyrektorem Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej. Jutro modlić się będziemy o beatyfikację naszego Wielkiego Rodaka na Stolicy Piotrowej.

**3.** W poniedziałek, wtorek i w środę

przypadają tzw. Dni Krzyżowe. Jest to czas szczególnej modlitwy o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy.

**4.** Za tydzień, w Niedzielę Wniebowstąpienia Pańskiego w trzech parafiach naszej Archidiecezji, w Haczowie, Kraczkowej i Przeworsku, będą miały miejsce święcenia diakonatu. Choć z naszej parafii nie ma żadnego kandydata, to jednak pamiętać będziemy o święconych w naszych modlitwach, gdyż powołani zawsze potrze-

bują naszego wsparcia modlitewnego. Wypraszajmy także powołania z naszej parafii.

**5.** W piątek początek Nowenny do Ducha Świętego. Zachęcamy do udziału w nabożeństwach majowych podczas których prosić będziemy o dary Ducha Świętego, a także wspierać diakonów, którzy w Wigilię Zesłania Ducha Świętego otrzymają święcenia kapłańskie. Z parafii Chrystusa Króla dwóch diakonów: Tomasz Hałas i Damian Napieracz przyjmą święcenia kapłańskie.

## *Intencje w tygodniu*

### *18-24.05.2009 r.*

#### **Poniedziałek, 18.05**

6.30 + Antonina i Andrzej Smoter; + Władysław Domalik

7.00 + Teofil i Franciszka (f) oraz + Maria i Jan

7.30 + Stanisław (greg.)

8.00 + Franciszek, Janina, Ewa, Bronisław

18.00 + Jan (greg.)

2. o światło Ducha Świętego i pełnię Jego darów dla członków Grupy św. Ojca Pio, ich rodzin, kapłanów oraz parafian

#### **Wtorek, 19.05**

6.30 + Józef i Piotr

7.00 + Bogusław Milczanowski

7.30 + Stanisław (greg.)

8.00 o pomyślne zdanie matury dla Marcina

18.00 1. + Jan (greg.)

2. + Tadeusz, Helena, Janusz

#### **Środa, 20.05**

6.30 dziękczynna w 25 rocznicę ślubu z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Ewy i Krzysztofa

7.00 + Jan (greg.)

7.30 + Stanisław (greg.)

8.00 + Maria 15 r. śm.

18.00 1. dziękczynna za otrzymane łaski w rodzinie

2. + Maria i Ludwik Zaczykowie

#### **Czwartek, 21.05**

6.30 + Wiesława (f) Kogut

7.00 + Tadeusz

7.30 + Stanisław (greg.)

8.00.....

18.00 1. + Jan (greg.)

2. o zdrowie w rodzinie

#### **Piątek, 22.05**

6.30 + Helena i Henryk

7.00 + Marek Ogrodnik

7.30 + Jan (greg.)

8.00.....

18.00 1. + Stanisław (greg.)

2. + Władysław 19 r. śm. oraz ++ z rodziny

#### **Sobota, 23.05**

6.30 + Władysław i Wiktoria

7.00 w intencji Wandy i Zdzisława z okazji małżeńskiego Jubileuszu

7.30 + Stanisław (greg.)

8.00 + Zofia

18.00 1. + Jan (greg.)

2. o zdrowie w rodzinie

#### **Niedziela, 24.05**

6.30 za parafian

8.00 + Adam Zenczak 9 r. śm.

9.30 + Jan (greg.)

11.00 + Władysław i Zofia

12.30 + Krystyna

16.00 + Zdzisław Ołowiańczyk

18.00 + Stanisław (greg.)

Płowce: + Cecylia



## *Późna wiosna (cykl pory roku)*

Późnej wiosny pora, słońce ciepłem nas pieści.  
Również na ciepłe lato dochodzą już wieści.  
Po wcześniejszej wiosnie, znów ciepła nabieramy –  
I w majowym słońcu, już się opalamy.

Łąki nie skoszone pełne kwiecica wszelkiego.  
Na nich mnóstwo owadów rodzaju różnego.  
Wszystkie na nektar łase- kwiaty zapylają.  
Bardzo ważną rolę w przyrodzie spełniają.

Ciepłe deszcze majowe, tak bardzo przyjemne,  
Całej żyjącej przyrodzie, są tak niezbędne.  
Już w pełni sezonu trwają sianokosy.  
Pracujących kosiarek dochodzą odgłosy.

Pierwsze plony w warzywniku czas już zbierać.  
Sałata i rzodkiewka, są najlepsze teraz.  
Ziemniaki trzeba sadzić, gdy pogoda sprzyja.  
Termin ich sadzenia przecież w maju mija.

Wszędzie słychać odgłosy tętniącego życia.  
Głośno cieszą się dzieci, z gola zdobycia.  
Gdzieś z pastwisk dobiega krów porykiwanie.  
Śpiewy ptaków słychać i kukułki kukanie.

Ptaki karmią młode, lub jajka wysiadują,  
By pisklęta nakarmić, tak dużo pracują.  
Podobne problemy, ma również ptactwo wodne.  
Ta sama przyczyna - młode ciągle głodne!

Jak co roku - tak w tym roku również będzie-  
Par zakochanych spacerować wiele wszędzie.  
Teraz też jak najwięcej sportów uprawiamy.  
Do gorącego lata się przyzwyczajamy.

